

Jakub Sito

Z dziejów budowy pałacu Przebendowskich w Warszawie

Podskarbi wielki koronny Jan Jerzy Przebendowski (1639–1729), stronnik Augusta II, sprawujący za jego panowania jeden z najważniejszych i najintratniejszych urzędów centralnych, cieszył się zainteresowaniem historyków, czego wyrazem jest biogram zamieszczony w *Polskim słowniku biograficznym*¹, a przede wszystkim monografia poświęcona jego działalności ministerialnej² oraz szkic biograficzny ze szczególnym uwzględnieniem zasług dla miasta Ostrowa, autorstwa Adam Perłakowskiego (il. 1)³. Minister był żonaty z Małgorzatą Elżbietą z Flemmingów, córką feldmarszałka w służbie brandenburskiej, Heino Henricha Flemminga, kobietą wpływową na dworze saskim, z którą miał dwoje dzieci: syna – Piotra Henryka, krajczego koronnego, zmarłego w 1710 roku, oraz córkę – Dorotę Henriettę, *primo voto* Radziwiłłową, *secundo voto* Bielińską. Dorota Henrietta po śmierci ojca, zmarłego 24 marca 1729 roku w wieku 90 lat, jako wdowa

¹ M. Markiewicz, A. L. Sowa, *Przebendowski Jan Jerzy (1639–1729)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Kraków 1984–1985, s. 649 n.

² A. Perłakowski, *Jan Jerzy Przebendowski jako podskarbi koronny (1703–1729)*, Kraków 2004.

³ *Idem, Jan Jerzy Przebendowski podskarbi wielki koronny i dobrodziej ostrowski. Szkic biograficzny*, Kraków–Ostrów Wielkopolski 2014.

po zmarłym 29 stycznia 1729 roku Janie Mikołaju Radziwille, z którym pozostawała w separacji od 1718 roku⁴, została jedyną dziedziczką pokażnej, aczkolwiek mocno zadłużonej fortuny ojca.

W wymienionych wyżej pracach Adama Perłakowskiego, analizującego działalność ministerialną oraz polityczną Przebendowskiego, na próżno szukać szerszej informacji o dwu okazałych siedzibach podskarbiego: pałacu w Lezienku koło Gdańska i pałacu w Warszawie przy ulicy Bielańskiej. Obu tym rezydencjom poświęcił natomiast swoje artykuły Jerzy Dygdała⁵. Autor zajął się między innymi wystrojem wnętrza pałacu warszawskiego⁶, wszystko jednak wskazuje na to, że pomylił pałac Przebendowskiego z rezydencją Radziwiłłów przy dawnej ulicy Kapucyńskiej, obecnie Miodowej, znanej później jako pałac Paca, którą w dożywociu posiadała córka podskarbiego, Dorota Henrietta z Przebendowskich Radziwiłłowa⁷. Rezydencja przy Bielańskiej stała się przedmiotem monografii Anny Saratowicz w serii wydawniczej „Zabytki Warszawy”⁸, a także obszernych fragmentów książki o architekturze mieszkaniowej Warszawy Marka Kwiatkowskiego⁹ oraz

⁴ *Idem*, *W kręgu skłóconej rodziny. Uwagi o małżeństwie Doroty Henrietty z Przebendowskich Radziwiłłowej z Janem Mikołajem Radziwiłłem*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji*, red. B. Rok, F. Wolański, Wrocław 2004, s. 195 n.; *idem*, *Dorota Henrietta z Przebendowskich – słaba czy silna płeć w rodzinie Radziwiłłów?*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. A. Roćko, M. Górska, Warszawa 2017, s. 77 n.

⁵ J. Dygdała, *Nowe pałace dwóch podskarbi w koronnych z doby saskiej Jana Jerzego Przebendowskiego i J. A. Czapskiego jako symbol awansu społecznego*, [w:] *Dom, majątek, służa. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII–XIX w.)*, red. M. R. Pauk, M. Saczyńska, Warszawa 2010, s. 179 n.; J. Dygdała, *Pałac podskarbiego wielkiego koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego w Leźnie koło Gdańska w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, LXXXI, 2016, z. 1, s. 37 n. W pierwszym z artykułów autor powołał się na rękopis nr 243 z opisu 2, fondu 694, Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku, według informacji Jarosława Zawadzkiego z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Pan Zawadzki, zgodnie z udzielonym mi wyjaśnieniem, pomylił się jednak we właściwym zapisie sygnatury.

⁶ J. Dygdała, *Nowe pałace...*, s. 187 n.

⁷ Informacje uzyskane od dr Moniki Wyszomirskiej, za które jej serdecznie dziękuję.

⁸ A. Saratowicz, *Pałac Przebendowskich*, Warszawa 1990.

⁹ M. Kwiatkowski, *Architektura mieszkaniowa Warszawy. Od potopu szwedzkiego do powstania listopadowego*, Warszawa 1989, s. 63.

rozdziału poświęconego Giovanniemu Spazzio w niedawnej syntezie *Artisti Ticinesi in Polonia* Mariusza Karpowicza¹⁰.

Wspaniały pałac warszawski, jeden z czołowych przykładów stołecznego budownictwa pałacowego doby późnego baroku, zachwycał od chwili swego powstania¹¹ i – mimo zniszczenia w 1944 roku – budzi podziw do dziś, nawet w swej zrekonstruowanej postaci¹² (il. 2–5). Pałac – zasadniczo piętrowy – reprezentuje typ wolno stojącej rezydencji (pierwotnie ujętej czworobokiem parterowych oficyn) z jednoosiowymi alkierzami w narożach czworobocznego korpusu (il. 6–8). Spośród licznych stołecznych pałaców epoki Augusta II gmach wyróżniają dwie sprzężone ze sobą potężne dwupiętrowe bryły, wbudowane w korpus na osi głównej pałacu: od ogrodu zwieńczony trójbocznym szczytem czworobok mieszczący na kolejnych kondygnacjach westybul i salę (il. 9–10), od frontu zaś stojący owal wysunięty ku dziedzińcowi honorowemu, mieszczący klatkę schodową (il. 11). Wybrzuszenie owego owalu, opiętego w parterze trzema wgłębnyimi portykami kolumnowymi, jest bodaj najbardziej charakterystycznym motywem pałacu Podskarbiego. Bogato ukształtowane zostały, zamknięte na przemian ćwierćkolistie i trójkątne, obramienia okazałych wysokich okien, zwłaszcza w partii pierwszego piętra, gdzie uzyskały dekorację sztukatorską w nadokiennikach. Niestety, ani ikonografia sprzed zniszczenia, ani tym bardziej stan obecny nie ujawniają pierwotnego wyglądu dachów czy tak ważnego elementu, jakim było zwieńczenie wybrzuszonych ryzalitu frontowego.

Wspomniane wcześniej publikacje, niewątpliwie podnoszące znaczenie historyczne i walory artystyczne pałacu przy Bielańskiej, w tym zależność od rezydencjonalnej architektury austroczeskiej, a także jego późniejsze dzieje, niewiele wniosły pod względem faktograficznym do zagadnień elementarnych. Nie zostały zatem rozpoznane, jak dotąd, ani okoliczności

¹⁰ M. Karpowicz, *Artisti Ticinesi in Polonia nella prima metà del '700*, Bellinzona 1999, s. 52 n.

¹¹ W pracy Christiana Heinricha Erndtela, *Warsavia physice illustrata*, Dresdae 1730, określony jako „splendida architectura”.

¹² M. Karpowicz, *Artisti Ticinesi...*, s. 52 n.

fundacji, ani osoba projektanta czy wykonawców, nic nie wiadomo o przebiegu „fabryki” ani o jej kosztach. Początki budowy pozostają więc „białą kartą”, ale określony został jej koniec, choć dość ogólnikowo. Jako *terminus ante quem* wystawienia pałacu Saratowicz uznała mianowicie rok 1729, kiedy to pod datą 18 maja dokonano w metryce koronnej wpisu transakcji sprzedaży przez Dorotę Henriettę placu sąsiadującego z pałacem, który określono jako „nowo wzniesiony”¹³. Innym źródłem potwierdzającym czas wzniesienia pałacu do końca lat dwudziestych jest fragment dzieła Christiana Heinricha Erndtela *Warsavia physice illustrata*, wydanego w 1730 roku, ale zawierającego opisy okazalszych obiektów architektury pochodzące najpóźniej z 1729 roku¹⁴. Warszawska siedziba podskarbiego została tam określona jako „*palatium novissimae extructum*”. Także na planie Warszawy z 1732 roku, tzw. Planie Wernecka, i późniejszym o rok tzw. Planie Hübnera, pałac został zaznaczony w formach, jakie nadał mu Przebendowski¹⁵. Ani Saratowicz, ani inni autorzy nie byli w stanie na podstawie znanych im źródeł określić początków budowy pałacu. Wskazywano jedynie na niejednoznacznie brzmiący cytat z listu Jana Jerzego Przebendowskiego do kanclerza wielkiego litewskiego, Jana Fryderyka Sapiehy, z 1727 roku, w którym przyznał, „że i ja buduję”. Saratowicz słusznie powiązała ową wzmiankę z pałacem warszawskim¹⁶.

Nowe światło na dzieje „fabryki” pałacu warszawskiego rzucają nieznane dotąd archiwalia przechowywane w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku oraz w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w obu przypadkach w zespołach Radziwiłłowskich. W Warszawie będzie to dział X Archiwum Radziwiłłów, a konkretnie nieopracowane akta dotyczące rodzin spowinowaconych z Radziwiłłami (Przebendowskich i Bielińskich), a także jeden list w dziale V tegoż Archiwum

¹³ A. Saratowicz, *op. cit.*, s. 18.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 18 n., 42.

¹⁶ *Ibidem*, s. 18.

Radziwiłłów, w Mińsku zaś rękopis nr 2453 z fondu 694 (tzw. Radziwiłłowski), op. 2¹⁷. Informacje z powyższych źródeł są wprawdzie nieliczne, mocno wyrywkowe i bardzo dalekie od kompletności, umożliwiają one jednak określenie ramowych dat początków i końca „fabryki” warszawskiego pałacu podskarbiego oraz w znacznym stopniu doprecyzowują jej przebieg. Najwcześniejsza wiadomość na temat stołecznego pałacu pochodzi z 1720 roku. Na kartach nieuporządkowanych akt z wyżej wspomnianego działu X Archiwum Radziwiłłów pojawia się skrótowy i spolszczony wypis z akt grodu warszawskiego, datowany na rok 1720¹⁸. Wobec wielkiego znaczenia tego dokumentu warto przytoczyć go w całości. Zgodnie z nim: „Jan Jerzy Przebendowski, podskarbi, z urodzonej swej skłonności, liczne poczynił dobrodziejstwa swojej familii, mianowicie dla Jana Przebendowskiego, dla którego pałac spustoszony od Mniszków w r[ok]u 1720 za swoje odkupił pieniądze, jak dowód. [...] 1720 *Sabbato Ante Trinitatis* [tj. 25 maja] w Grodzie War. Mniszchowie pałac swój spustoszony tu w Warszawie na Długiej ulicy stojący, Janowi Przebendowskiemu, krajczemu koronnemu rezygnują, Litt [...] Podskarbi, kupiwszy zrujnowany pałac Mniszkowski dla Jana Przebendowskiego, na ruderach jego wymurował pałac, który do kilkakroć sto tysięcy kosztował, jak dowód z rejestrow ręką Bielińskiego pisanych Litt [...]. Ten Pałac był wymurowany i skończony przez Przebendowskiego, jak dowód z następnych manifestów”.

Powyższy obszerny cytat źródłowy niesie informacje o kapitalnym znaczeniu. Po pierwsze, okazuje się, że pałac stołeczny Przebendowskich nie powstał „*in cruda radice*”, ale na miejscu zniszczonych murów dawnego pałacu Mniszchów, ściślej na „ruderach” tego pałacu, jak to określono w źródle. Sprawdza się zatem spostrzeżenie, jakiego dokonała jeszcze Anna Saratowicz¹⁹, iż już na szwedzkim planie Warszawy autorstwa C. Albrech-

¹⁷ Dostęp do nieopracowanych tek Przebendowskich z działu X Archiwum Radziwiłłów w Archiwum Głównym Akt Dawnych umożliwił mi mgr Jarosław Zawadzki. Wypisy z Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku uzyskałem od dr Moniki Wyszomirskiej. Obojgu bardzo serdecznie dziękuję za wydatną pomoc.

¹⁸ Za zwrócenie mi uwagi na wagę niniejszego dokumentu serdecznie dziękuję jego znalazczynie – dr Monice Wyszomirskiej.

¹⁹ A. Saratowicz, *op. cit.*, s. 17.

ta z 1705 roku zanotowano w miejscu przyszłego pałacu budowlę o nieokreślonym kształcie, schematycznie zaznaczoną w postaci kwadratu. Byłby to właśnie ów pałac Mniszchowski, pochodzący na pewno jeszcze z XVII wieku, najpewniej z drugiej połowy stulecia. Czy rzeczywiście miał on rzut kwadratu? Plan Albrechta jest mocno uproszczony, a większość budowli na nim wyrysowanych nie jest podpisana, tak więc ma on dla nas znaczenie jedynie sygnału o obecności budowli, ale w żadnym wypadku nie można go traktować jako rysunek inwentaryzacyjny, choćby w najogólniejszej postaci. Trudno jest zatem rekonstruować – jak czyni to Saratowicz – szczegółowy wygląd owej pierwotnej budowli. Można jednak założyć, że niemal na pewno późniejszy późnobarokowy pałac w jakiejś mierze, mniej lub bardziej fragmentarycznie, wyzyskał fundamenty, a może i partie murów niższych kondygnacji. Obecnie piwnice pałacu są niemal całkowicie zatynkowane, w dużej części niedostępne, a ich układ został częściowo zniekształcony w XVIII–XX wieku. W tej sytuacji resztek dawnego pałacu Mniszchów – przynajmniej metodami tradycyjnymi – nie da się raczej odnaleźć.

Druga informacja, o arcyważnym znaczeniu, dotyczy osoby Jana Przebendowskiego, krajczego koronnego, młodszego stryjecznego przyrodniego brata podskarbiego²⁰, dla którego pałac był – jak się okazuje – *de facto* budowany. Nie dla siebie zatem budował go podskarbi, miał już bowiem dobrze po osiemdziesiątce, również nie dla córki – Doroty Henrietty, zamężnej za Janem Mikołajem Radziwiłłem, wojewodą nowogródzkim, która choć pozostawała z małżonkiem w separacji, była zabezpieczona na Radziwiłłowskim pałacu przy ulicy Miodowej i po jego śmierci w 1729 objęła tę stołeczną nieruchomość. Skądinąd budowa okazałego pałacu dla dość odległego krewnego musi budzić ciekawość. Była to niewątpliwie próba trwałego wywyższenia rodu Przebendowskich przez podskarbiego, który nie miał męskiego potomka, a córka przeżywała perturbacje swego wybitnie nieudanego małżeństwa z Radziwiłłem. Wywyższenie rodu przez budowę okazałej

²⁰ J. Dygdała, *Przebendowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Kraków 1984–1985, s. 658 n.

siedziby było typowym przejawem barokowej *magnificentii*, postawy bliskiej szczególnie awansującym dopiero rodom²¹.

Ostatnia niezmiernie ważna informacja zawarta w zacytowanym dokumencie dotyczy daty zakupu od Mniszchów ich zrujnowanego pałacu przy ulicy Długiej (Bieleńskiej). Akt kupna został wpisany do Grodu Warszawskiego „[in] *Sabbato Ante Trinitatis*”, czyli w sobotę poprzedzającą święto Trójcy Przenajświętszej, które w 1720 roku przypadało na 26 maja. A zatem oficjalne przejście posesji u końca Długiej (przy późniejszej Bieleńskiej) odbyło się w sobotę 25 maja 1720 roku. Od tego momentu Jan Jerzy Przebendowski mógł zacząć budować pałac dla swego stryjecznego brata.

Czy stało się tak od razu, tego nie wiemy. Pierwsze wzmianki o samej budowie pochodzą, niestety, dopiero z roku 1724, a więc aż 4 lata po zakupie starego pałacu Mniszchów, a zawarte są na jednej z kart mińskiego rękopisu, opatrzonej tytułem *Compendium Expensy fabryki pałacowej*²². Treść nie jest całkiem jasna: „w 1724 gdy się zaczęła sążniowa robota *ad diem 26 9mbris* zapłaciła się summa f[lorenów] 7106, z których potrąciwszy mur parkanowy w ogrodzie za sążni No 103 ½ [za] 1035 f[lorenów] wywodzi się f[lorenów] 6071, to jest tynfów 4792 [i] 29 [groszy]”. Wspomniana tu „robota sążniowa” musiała być ściśle związana z miarą długości, jaką był sążeń staropolski, wynoszący 1,78 metra. W świetle przytoczonych informacji przynajmniej w części owa „robota” odnosiła się do parkanu zamykającego rezydencję od strony ogrodu. Jak widać z powyższego, do końca listopada 1724 roku na prace wydano niemalą kwotę ponad 7000 złotych polskich, z czego ów parkan, mierzący blisko 184 metry (103 ½ sążnia), kosztował ponad 1000 złotych. Trudno powiedzieć, co stanowiło pozostałą część owej „roboty sążniowej”. Mógł to być choćby parkan od strony frontowej. Czy jednak mogło chodzić tylko o ogrodzenie? Bardzo wysoka kwo-

²¹ *Baroque Style in the Age of Magnificence 1620–1800*, red. M. Snodin, L. Llewellyn, London 2009; P. Howard, *Creating Magnificence in Renaissance Florence*, Toronto 2012. W literaturze polskiej ostatnio obszernie rozważania na ten temat w: T. Bernatowicz, *Mitra i bulawa. Królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011, *passim*.

²² Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku, fond 694, opis 2, rkps nr 2453, k. 10: *Compendium Expensy fabryki Pałacowej*.

ta pozostałych ponad 6000 złotych polskich wskazuje na przedsięwzięcie o większej skali – może chodziło o parterowe oficyny lub przynajmniej ich fragment. Na powyższe wskazywałyby zarówno wydatki z następnego sezonu budowlanego w 1725 roku, zatytułowane *Percepta i Ekspensa spisana po wyjeździe Imć Pana Podskarbiego W. Koronnego Dobrodzieja Mojego z Warszawy, die 5 Marty 1725, spisana 3 7bris.*²³, jak i pochodzący z tego roku *Wymiar muru oficyn poczynający się od stajni panien zakonnych S. Brygitek die 9 Juli 1725 zconnotowany i wymierzony*²⁴. Wydatki na oficyny, odnotowywane jako osobna kategoria, pojawiają się wówczas w dużym natężeniu. Płaciło się zatem „na mury oficyn z pałacu z przystawką” 9216 złotych polskich, „cieśli majstrowi do oficyn różnemi czasy” 2000 złotych, „Stolarzowi do oficyn *ad rationem*” 112 złotych, „zdunowi od pieców w oficynach” 200 złotych, „za drzewo do oficyn kop No 2 i sztuk No 35 a tynf 1 ½” 232 złote czy za drzewo „do rusztowania za sztuk No 24”. Także płatność za „kamienie do fundamentów fur No 299” należy odnosić do oficyn.

Budowę oficyn i parkanu można uznać za etap bliski końca głównych prac budowlanych przy warszawskiej rezydencji podskarbiego. Niestety, przebieg zasadniczych prac, głównie murarskich, przy samym *corps-de-logis*, owiany jest tajemnicą. Musiały one przypaść na pierwszą połowę lat dwudziestych XVIII wieku, choć pierwsze pewne informacje dotyczące prac budowlanych przy korpusie pałacu pochodzą dopiero ze wspomnianego źródła z AGAD z roku 1725.

Budowę pałacu wraz z całym otoczeniem prowadził niejaki Michał Rybiński (alias Rybieński), niemal nieznanemu budowniczemu warszawskiemu, pozostający na usługach zarówno Jana Jerzego Przebendowskiego, jak i wcześniej, przed 1720 rokiem, biskupa kujawskiego Konstantego Felicjana Szaniawskiego oraz warszawskiego mieszczaństwa²⁵.

²³ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. X (materiały nieopracowane), pudło „Przebendowscy”.

²⁴ *Ibidem*, s. nlb.

²⁵ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. X (materiały nieopracowane), pudło „Przebendowscy”: *Regestra kalkulowane pretensyi do pałaców Imć Pana Podskarbiego Koronnego przez Michała Rybińskiego murowanych*.

Zachował się niezwykle ciekawy list Michała Rybińskiego do Jana Jerzego Przebendowskiego, niedatowany acz pochodzący zapewne z późnego lata, względnie wczesnej jesieni 1725 roku²⁶. Świadczy o tym informacja o ukończonej już, wspomianej wcześniej w cytowanych wyżej aktach, „sąźniowej robocie”, za którą ekonom warszawski Przebendowskiego, niejaki Szubalski, miał wypłacić Rybińskiemu jedynie 6 czerwonych złotych, podczas gdy budowniczy oczekiwał odeń 240 złotych polskich, skarżąc się pryncypałowi na opieszałość w wypłacie. Argumentował, że same narzędzia budowlane („naczynia”) miały go kosztować ponad 400 złotych polskich. Rybiński skarżył się ponadto Przebendowskiemu, iż Szubalski niesprawiedliwie na niego donosi, płacąc w dodatku robotnikom samowolnie – bez oglądania się na Rybińskiego – w dukatach, zamiast w złotych polskich, co było praktykowanym zwyczajem na budowach. Krótko mówiąc, w świetle skargi Rybińskiego, Szubalski ewidentnie podważał jego autorytet u robotników, miał wiecznie wszczynać kłótnie i okazywać Rybińskiemu lekceważenie, do tego stopnia, że ten ostatni poważnie brał pod uwagę porzucenie służby u podskarbiego. W dalszej części listu Rybiński informował Przebendowskiego o „obaleniu parkanu od stajni panińskiej”, czyli od strony budynków gospodarczych klasztoru Brygidek przy południowej stronie ulicy Długiej (sam klasztor z kościołem znajdował się od północnej strony Długiej). Chodziło zapewne o stary mur jeszcze z czasów mniszchowskich. W związku z powyższym „wizję” miał przeprowadzić „sędzia” przywołany przez Rybińskiego, tak aby żadne z sąsiedztw – zarówno grunt Przebendowskiego, jak i brygidek – nie uległo uszczupleniu. Najciekawszy fragment listu wart jest zacytowania *in extenso*: „Pan Architekt, jako nic nie umie po polsku, tak na polskiej manierze co najmniej się nie zna, i gdzie tylko trzeba muszę się za niego stawić, i wszelkim sposobem starać się, aby wszystko było do ukontentowania Jaśnie Wielmożnego Wmć Pana Dobrodzieja”.

Kim był ów wspomniany „architekt”? Na pewno nie był nim, z oczywistych względów, sam Rybiński. Można sądzić, że do owego „architekta” odnosi się zapisana przez Rybińskiego w innym miejscu informacja

²⁶ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. V, 13527: list Michała Rybińskiego (Rybińskiego) do Jana Jerzego Przebendowskiego.

o „Panu Baumaistrze”, któremu „za miesięcy No 5 płacono po tynfów 138, w sumie 690 tynfów”²⁷. Forma pisowni „Baumaister” oraz informacja, iż „nic nie umie po polsku” i że „na polskiej manierze [...] się nie zna” wskazuje na obcokrajowca, niemal na pewno na Niemca. Byłby to właściwy budowniczy pałacu (przynajmniej w zakresie prac murarskich), choć prawdopodobnie nie był to architekt *sensu stricto*, projektant budowli, który w dalszym ciągu pozostaje nieznanym. Jeśli właściwe prace budowlane prowadził ów „Baumaister” („Architekt”), to zakres pracy Rybińskiego wydaje się mniej doniosły – nie tyle budował, ile sprawował on ogólny nadzór budowlany i finansowy nad „fabryką” z ramienia fundatora.

W określonym w powyższym źródle przedziale czasowym – od 5 marca do 3 września 1725 – odnotowane zostały zarówno prace murarskie, jak i ciesielskie, dekarские, kamieniarskie czy blacharskie. I tak, „na mury oficyn i pałacu” wydano 9216 złotych 11 groszy i 2 szelągi, pomocnikom oraz stróżowi zapłacono 459 złotych 11 groszy. Zakupiono w tym czasie u różnych dostawców ogromną liczbę 448 000 sztuk cegły²⁸. Można przypuszczać, że podzielono ją pomiędzy budowę korpusu i oficyn. Jaki był jednak dokładny zakres prac murarskich, nie sposób powiedzieć. W tymże 1725 roku zapłacono z kolei „kamieniarszowi od kapitelów za dokumentami” 300 tynfów. Najpewniej chodziło o doryckie kapitele sześciu kolumn we wgłębnych portykach wybrzuszonej części parteru. Wykonanie kapiteli kolumn parteru na etapie zaawansowanych prac murarskich (z pewnością prowadzonych już na górnych kondygnacjach) wskazywałoby, że kolumny te nie pełniły istotnej funkcji konstrukcyjnej, lecz przede wszystkim dekoracyjną. Albo wówczas uzupełniono po prostu owe kolumny, „wsuwając”

²⁷ Por. przyp. 25, s. nlb.: Panu Baumaistrowi za miesięcy No 5 po tynfów 138 – 690.

²⁸ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. X (materiały nieopracowane), teka „Przebendowski”, s. nlb.: *Percepta i Ekspensa spisana po odjeździe po wyjeździe Imć Pana Podskarbiego W. Koronnego Dobrodzieja Mojego z Warszawy, die 5 Marty 1725, spisana 3 7bris.*, s. nlb.: „Panu Kaffczyńskiemu za cegły tysięcy 80 f. 2080; Imć Panu Staroście Wyszogrodzkiemu za tysięcy *Imo* No 70 f 1750; *2do* No 40 f 1000; za tysięcy No 230; *item* na zimę pozostałej tysięcy No 98; *item* na wyjeźdny zapłaconej No 120. Wszyskiej cegły facit 448 tysięcy od której zwiezienia furmanom od tysiąca po f. 3 t. 20 = f. 1642 [gr] 20”.

niejako brakujące głowice na przypisane im miejsce, albo wręcz dopiero na tym etapie kolumny wymurowano we wgłębnych portykach ryzalitu środkowego, wieńcząc je kapitelami. W tym samym sezonie budowlanym rozpoczęto prace ciesielskie przy korpusie pałacowym. Najpierw podpisano kontrakt z „cieślą pałacowym”²⁹. Wyplacono pieniądze „na cieśłów do muru aż do rusztowania” 126 złotych. Nie jest jasne, czy liczne w tym czasie zakupy tarcicy, czy też gotowych krokwi i łat do więźby, a także dachówki dotyczyły korpusu pałacowego, czy też oficyn³⁰. Pojawiły się jednak kolejne wydatki ciesielskie, już ewidentnie związane z pałacem, jak te „za drzewo na krokwie do pałacu sztuk No 9, *item* na krokwie za sztuk No 20” czy „za ankry ważące funtów No 648”. Enigmatycznie brzmi zapiska: „blacharzowi od rynien blaszanych f. 99 [i] 20 [groszy]” – czy chodziło o korpus pałacu, czy też oficyny? W każdym razie kwota ta wydaje się niewielka i jest pewnie związana jedynie z jakimś etapem prac blacharskich.

Nieokreślone bliżej ekspensa fabryczne rozliczane były osobno od 7 kwietnia do 14 września 1725 roku, opiewając na kwotę 24 844 tynfów (29 813 złotych polskich), a następnie (do 14 października) na kwotę 13 394 tynfów (16 073 złotych polskich). W początkach następnego sezonu, do 5 maja 1726, wydano już mniej, bo 6313 tynfów (7575 złotych polskich). W sumie od wiosny 1725 do wiosny 1726 roku pańska kasa została uszczuplona na rzecz budowy pałacu o niemalą kwotę 44 551 tynfów, czyli 53 461 złotych polskich.

W kwestię wydatków w dalszych miesiącach roku 1726 wprowadza nas: *Expensa na fabrykę pałacu JW. JMci Pana Podskarbiego W. Kor. Dobrodzieja z Percepty Celnej Komory Warszawskiej qualis July et Octobris 1726 Anno erogowana*³¹. Wyniosły one już znacznie mniejszą kwotę niż w po-

²⁹ *Ibidem*, s. nlb.: „cieśli pałacowemu na kontrakt – f. 200”.

³⁰ *Ibidem*, s. nlb.: „za tarcic kop No 13 – f. 360; *item* kop No 14 – f. 455; za krokwi pod dachówkę par No 12 – f. 360; za łat tartych kop No 131 i sztuk 47 a tynf 8 – f. 1054; za krokwi mniejszych par No 69 – f. 455; za cztery murlaty na schody – f. 7 [gr]10; za siedem sztuk drzewa do dymników na gzymsy – f. 15 [gr] 25”.

³¹ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku, fond 694, opis 2, rkps nr 2453, k. 9: *Expensa na fabrykę pałacu JW. JMci Pana Podskarbiego W. Kor. Dobrodzieja z Percepty Celnej Komory Warszawskiej qualis July et Octobris 1726 Anno erogowana*,

przednich latach, bo zaledwie 3419 tynfów (4102 złote polskie). Na sumę tę złożyły się wypłaty nieokreślonym „robotnikom”: od 16 do 26 września 421 złotych polskich, od 23 do 29 września 491 złotych, od 30 września do 6 października 212 złotych, od 6 do 13 października 187 złotych, od 14 do 20 października 17 złotych 24 grosze, w końcu od 21 października do 2 listopada 17 złotych 20 groszy. Doszła do tego jeszcze niesprecyzowana bliżej płatność „*ad manus* Imć Pana Szubalskiego” – 2026 tynfów (2431 złotych polskich).

Najciekawiej brzmi jednak informacja o wypłacie w tymże sezonie letnio-jesiennym 1726 roku „blacharzowi *in vim* kontraktu” 250 tynfów (300 złotych polskich) i kolejno 68 tynfów (81 złotych polskich), w sumie 331 złotych polskich. Odnotowane zostały tylko te dwie, z prawdopodobnie większej liczby rat płaconych blacharzowi na mocy nieokreślonego bliżej, a zawartego zapewne właśnie w 1726 roku kontraktu. Odnosił się on przypuszczalnie do pobicia blachą połaci dachowych pałacu albo do prac przy parapetach okiennych, względnie do innych obróbek blacharskich. Gdyby miało chodzić o dach, to oznaczałoby to *de facto* finalizację prac przy pałacu w stanie surowym.

Zagadkowo brzmi wydatek 12 tynfów w tym samym sezonie na „trzy fury węgla”. Czyżby chodziło o węgiel drzewny dodawany do szlachetnych odmian tynków i sztukaterii? Jeśli tak, to musiało chodzić o wnętrza, od których zwyczajowo zaczynało się prace tynkarskie.

Ostatni interesujący nas dokument z archiwaliów mińskich to *Expensa za fabrykę in Anno 1726 erogowaną*³². Najpierw odnotowane są wypłaty kwot (niemal nieczytelne) nieokreślonym robotnikom, dokonujące się: od 1 września do 14 października, od 14 października do 3 listopada, od 8 września do 3 listopada, od 3 do 30 listopada i od 2 do 15 grudnia. Następnie zapłacono „za pół skrzyni szkła do okien”, „stolarzowi za No 9 ram po tynfów 10”, w końcu „szklarzowi od okien *vigore* rejestru f. 55”, „[za] piece zdunowi oraz „ślusarzowi *vigore* kontraktu”. Prace wykoń-

³² Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi (Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі) w Mińsku, fond 694, opis 2, rkps nr 2453, k. 9 *verso*: *Expensa za fabrykę in Anno 1726 erogowaną*.

zeniowe, jakie obejmuje ten fragment rachunków, miały, jak widać, zróżnicowany charakter. Najważniejsza informacja dotyczy wstawionych wówczas okien. Rozliczenie ze stolarzem opiewa na 9 ram, za co otrzymał w sumie 90 tynfów (108 złotych polskich), kwota ta wydaje się jednak za mała, jak na 9 pełnych ram dużych przecież okien; prawdopodobnie chodziło więc o ramy pojedyncze, a nie o całe skrzynki okienne. Suma (55 złotych), jaką otrzymał szklarz za wstawianie szyb, również nie jest wysoka. W końcu „pół skrzyni szkła do okien” mogło wystarczyć na przeszklenie dwóch, góra trzech otworów okiennych. Zapiski dotyczące prac przy oknach – bardzo ważne, bo wskazujące kolejny raz na rok 1726 jako czas zamknięcia stanu surowego budowli – mają zatem, jak widać, charakter zdecydowanie fragmentaryczny. Trudno przy tym przesądzać, czy w owym roku zaczęły się, czy może kończyły prace przy oknach. W robotach wykończeniowych brali także udział: zdun, któremu płacono za piece, oraz ślusarz.

Prawdziwie sensacyjne, przy tym znacznie konkretniejsze niż dotąd, informacje przynosi zachowany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie kontrakt na prace sztukatorskie w warszawskim pałacu³³. Zawarty został 7 sierpnia 1727 osobiście przez Jana Jerzego Przebendowskiego ze znanymi warszawskimi artystami, sztukatorem Pietrem Innocentem Comparettim i rzeźbiarzem Johannem Georgiem Plerchem. Ze względu na merytoryczną powagę, wart jest zacytowania w całości. W polskim przekładzie brzmi on następująco: „Pod dzisiejszą datą został zawarty następujący kontrakt i akord z Panami Pedro Comparete i Johannem Georgem Plerchem, iż obaj zobowiązują się wykonać prace sztukatorskie w moim nowym pałacu [czyli] dwadzieścia siedem okien i dwa frontony, a mianowicie przedni i od strony tylnej, według pokazanych im i podanych abryśów. Powyższa praca ma być wykonana solidnie i bez błędu, za co obu [artystom] ma się należeć sześćdziesiąt pięć dukatów, dico 65 #, a pod tymże kontraktem przygotowanym w podwójnej kopii, podpisuję się zarówno ja, jak i rzeczeni [panowie] Pedro Comparet[t]i i Johann George Pler[s]ch. Warszawa 7 sierpnia 1727”. Obaj artyści związani byli w tym czasie na

³³ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. X (materiały nieopracowane), teka „Przebendowscy”, s. nlb.

stałe z wilanowskim dworem artystycznym Elżbiety Sieniawskiej³⁴. Ich zatrudnienie przez Przebendowskiego musiało zatem uzyskać akceptację hetmanowej. Być może nawet zostali oni oddelegowani przez Sieniawską do pracy u podskarbiego na jego prośbę, podobnie jak rok wcześniej do króla Augusta II w związku z budową Pałacu Błękitnego³⁵. W myśl kontraktu obaj artyści – bez uściślenia wszakże zakresu kompetencji – mieli wykonać za kwotę 65 dukatów (1170 złotych polskich) dekorację sztukatorską 27 okien i dwóch „frontonów” pałacu – przedniego i tylnego. W przypadku okien bez wątpienia chodziło o reliefowe wypełnienie trójkątnych nadokienników pierwszego piętra, zachowanych do 1944 roku i odtworzonych w uproszczonej formie w czasie powojennej odbudowy (il. 12). Zdecydowanie dominuje wśród nich motyw panopliów układających się wachlarzowato w kompozycję, której środek stanowi element dominujący: ułożona ukośnie tarcza, hełm z pióropuszem lub maska, z zatkniętymi wokół sztandarami, włóczniami, bronią białą, lufami armatnimi i bębnami. Widnieją one między innymi na fotografiach sprzed zniszczenia pałacu, przechowywanych w Instytucie Sztuki PAN i w Muzeum Warszawy, tak jednak słabej jakości i tak ogólnych, że nie sposób się wypowiedzieć na temat walorów artystycznych owych płaskorzeźb. Tym trudniejsze to zadanie, iż w latach 1863–1868 pałac przeszedł gruntowny remont, przeprowadzony przez Wawrzyńca Bobińskiego, kiedy to dokonano pewnych uproszczeń i przekształceń detalu³⁶. Wymieniona w kontrakcie liczba 27 okien znajduje odzwierciedlenie na rysunku pomiarowym rzutu I piętra, sporządzonym przez Szymona Bogumiła Zuga w 1798 roku (il. 8), a przechowywanym w Gabinetie Rycin BUW³⁷. Składało się nań dziewięć okien

³⁴ M. Karpowicz, *Stukatorzy wilanowscy XVIII wieku: Francesco Fumo i Pietro Innocente Comparetti*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka”, IX, 1998, s. 149 n.; R. Nestorow, *Wilanowski epizod Johanna Georga Plerscha w świetle nieznanymi materiałów archiwalnych*, „Studia Wilanowskie”, XVIII, 2011, s. 62 n.; J. Sito, *Debiut Johanna Georga Plerscha w „fabryce” pałacowej w Wilanowie*, „Studia Wilanowskie”, XVIII, 2011, s. 76 n.

³⁵ W. Hentschel, *Die sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen*, Berlin 1967, s. 178; J. Sito, *Wielkie warsztaty rzeźbiarskie Warszawy doby saskiej*, Warszawa 2013, s. 163.

³⁶ A. Saratowicz, *op. cit.*, s. 85 n.

³⁷ T. Sulerzyska, S. Sawicka, J. Trenklerówna, *Katalog rysunków z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, cz. 1: *Varsaviana. Rysunki architektoniczne, dekora-*

w elewacji frontowej, dwanaście w asymetrycznej elewacji ogrodowej, po jednym oknie na bocznych ścianach czterech alkierzy i dwa na północnej elewacji bocznej korpusu. Elewację południową przesłaniała dwukondygnacyjna lokalność (galeria?), której okna najwyraźniej nie były zdobione sztukateriami. Zgodnie z kontraktem sztukaterie miały też zdobić „dwa frontony” – od strony ulicy Bielańskiej i od ogrodu. Ten ostatni nie budzi wątpliwości – do 1944 ryzalit ogrodowy zwieńczony był trójkątnym szczytem z obszernym tympanonem. W latach 1947–1949 został odbudowany w tym samym kształcie, z nieznacznymi zmianami. Pierwotna dekoracja sztukatorska musiała jednak zostać usunięta znacznie wcześniej, już w czasie restauracji dokonanej przez Wawrzyńca Bobińskiego, nie ma jej bowiem na zachowanych fotografiach. Poważniejszym problemem jest wygląd frontonu od strony Bielańskiej. Półkuliście wybrzuszony ryzalit nie mógł raczej zdobić trójkątny szczyt odpowiadający stronie ogrodowej. Do 1944 frontowy ryzalit zwieńczony był nieproporcjonalnie małą attyką neoklasykistyczną, zbudowaną zapewne przez Bobińskiego. Przymuszczałam, że zastąpiła ona pierwotną, barokową – niewątpliwie wyższą, koronującą chyba pełen obwód ryzalitu, tak by przesłonić dach (być może kopulasty) nakrywający cały owal. Właśnie taka attyka mogła być zdobiona bogatą, rozłożystą dekoracją sztukatorską. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Pietro Innocente Comparetti w latach 1725–1730 podobnie zdobił attyki skrzydeł bocznych pałacu w Wilanowie (il. 13)³⁸.

Omawiany kontrakt jest dokumentem dość krótkim i nie zawiera wielu zwyczajowych w takim miejscu informacji. Nie dowiadujemy się zatem, jaki termin obowiązywał wykonawców, nie ma także informacji o ratach, w jakich dokonywane miały być płatności. Pod kontraktem artyści pokwitowali jedynie pierwszą ratę w wysokości 20 dukatów. Nie sprecyzowano także zakresu kompetencji obu wykonawców. Znając bogaty dorobek Comparettiego i Plerscha, można założyć, że pierwszy wykonywał par-

cyjne, plany i widoki z XVIII i XIX wieku, Warszawa 1967, s. 160 n. Przy odbudowie powojennej liczba okien zmniejszyła się, a to w związku z symetryzacją elewacji tylnej poprzez likwidację jednej osi okiennej.

³⁸ M. Karpowicz, *Stukatorzy wilanowscy...*, s. 149 n.

tie ornamentalne, drugi zaś przedstawieniowe, przede wszystkim figuralne. Ciekawe, że do pracy dla podskarbiego najęty został właśnie Johann Georg Plersch, rzeźbiarz zasadniczo niespecjalizujący się w stiuku (rozpoznanym wyjątkiem są prace w kościele dworskim w Wołczynie), a nie stały partner Comparettiego, którym był Francesco Fumo³⁹. Plersch i Comparetti mieli pracować według „pokazanych im i podanych abrysów”, co oznacza ścisłą realizację projektu architekta – twórcy koncepcji architektury pałacu i jego detalu, w tym również detalu rzeźbiarskiego. Prace sztukatorskie trwały w roku 1728, skoro płacono wówczas zgodnie z „asygnacją gipsarzowi od pałacu Warszawskiego – 600 złotych polskich”⁴⁰.

Jak widać, intuicja nie zwiodła Anny Saratowicz, wiążącej między innymi właśnie z osobą Pietra Innocente Comparettiego (obok Francesca Fuma) dekorację sztukatorską wewnątrz pałacu Przebendowskich, znaną ze zdjęć w tzw. *Albumie Marconich* z Muzeum Narodowego w Warszawie. Argumentację opartą na analizie artystycznej – z którą w pełni należy się zgodzić – wzmacniają ujawnione przez nas archiwalia. Dotyczą one wprawdzie strony zewnętrznej pałacu, można jednak założyć, że ten sam artysta pracował w zbliżonej technologii we wnętrzach. Jeżeli przyjąć, że półowalny ryzalit frontowy wieńczyła attyka, to można hipotetycznie założyć, że stanowiły ją – podobnie jak w Wilanowie i w pałacach austriackich wskazywanych jako wzory dla naszej budowli – rzeźby pełnoplastyczne, kamienne lub drewniane. Jeśli istotnie zdobiły one ten fragment pałacu, to wykonawca mógł być tylko jeden – Johann Georg Plersch. Niestety, odnośny kontrakt – o ile w ogóle istniał – nie zachował się, jesteśmy więc zdani w tej sprawie jedynie na domysły.

Powyższy artykuł – choć przynosi nowe ustalenia dotyczące dzieł budowlanych warszawskiej siedziby Przebendowskich, wzbogaca faktografię zwłaszcza o dane z drugiej połowy lat dwudziestych XVIII wieku

³⁹ *Ibidem*, s. 149 n.

⁴⁰ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. X, Dokumenty Domów Obcych, Materiały nieopracowane, teka Przebendowscy, s. nlb.

i prostuje niektóre dotychczasowe opinie – jest, rzecz jasna, daleki od wyczerpania całości problematyki dziejów powstania pałacu przy Bielańskiej. Można przypuszczać, że w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku w fondzie Radziwiłłowskim przechowywane są jeszcze inne, nierozpoznane dotąd archiwalia związane z Przebendowskimi i ich warszawską siedzibą. Doprecyzowania wymagają zwłaszcza początki „fabryki”, przebieg głównych prac przy korpusie, kwestia rzeczywistych kosztów, a przede wszystkim osoba architekta i realizatorów budowy. Dopiero uzyskanie tej wiedzy pozwoli na pogłębioną, krytyczną interpretację tego fascynującego dzieła architektury o europejskiej randze i klasie.

Aneks

AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. X, Dokumenty Domów Obcych, Materiały nieopracowane, teka Przebendowscy, s. nlb.

Unter heutigen Dato ist folgender Contract und Accord mit H. Pedro Comparete und Johann George Plersch lautgerichtet und geschlossen worden, es anhero dieselben an Stukatur Arbeit zu verfertigen auf ich zu meinen neuen Palais Sieben und Zwanzig Fenstern, und zwo Frontons als nehlich die vordersten und die hinten hinaus nach Ihnen vorgezeigten und gegebenen Abriss gedachte Arbeit tüchtig und ohne Tadel zu machen. Davor dieselben zu empfangen haben fünf und sechzig Ducaten in species dico 65 # in species, und ist dieser Contract sowohl von mir als auch von abgedachten Pedro Compareti und Johann George Plersch unterschrieben und an duplo ausgefertigt worden Warschau die 7 Augusty A 1700 Sieben und Zwanzig

auf diesen Contract empfangen Zwanzig Ducaten
Johann Georg Plersch, Bildhaue
Pietro Inocente Comparetty

Tłumaczenie:

Pod dzisiejszą datą został zawarty następujący kontrakt i akord z Panami Pedro Comparete i Johannem Georgem Plerschem, że obaj zobowiązują się wykonać

prace sztukatorskie w moim nowym pałacu [to znaczy] dwadzieścia siedem okien i dwa frontony, a mianowicie frontowy i od strony tylnej, według pokazanych im i podanych abrysów. Powyższa praca ma być wykonana solidnie i bez błędu, za co obu [artystom] ma się należeć sześćdziesiąt pięć dukatów, dico 65 #, a pod tymże kontraktem przygotowanym w podwójnej kopii, podpisuję się zarówno ja, jak i rzeczeni [panowie] Pedro Compareti i Johann George Plersch.

Warszawa 7 sierpnia 1727

Na powyższy kontrakt otrzymali 20 dukatów
Johann Georg Plersch, rzeźbiarz
Pietro Inocente Comparetty

*From the history of the erection of the palace
of the Przebendowski family in Warsaw – summary*

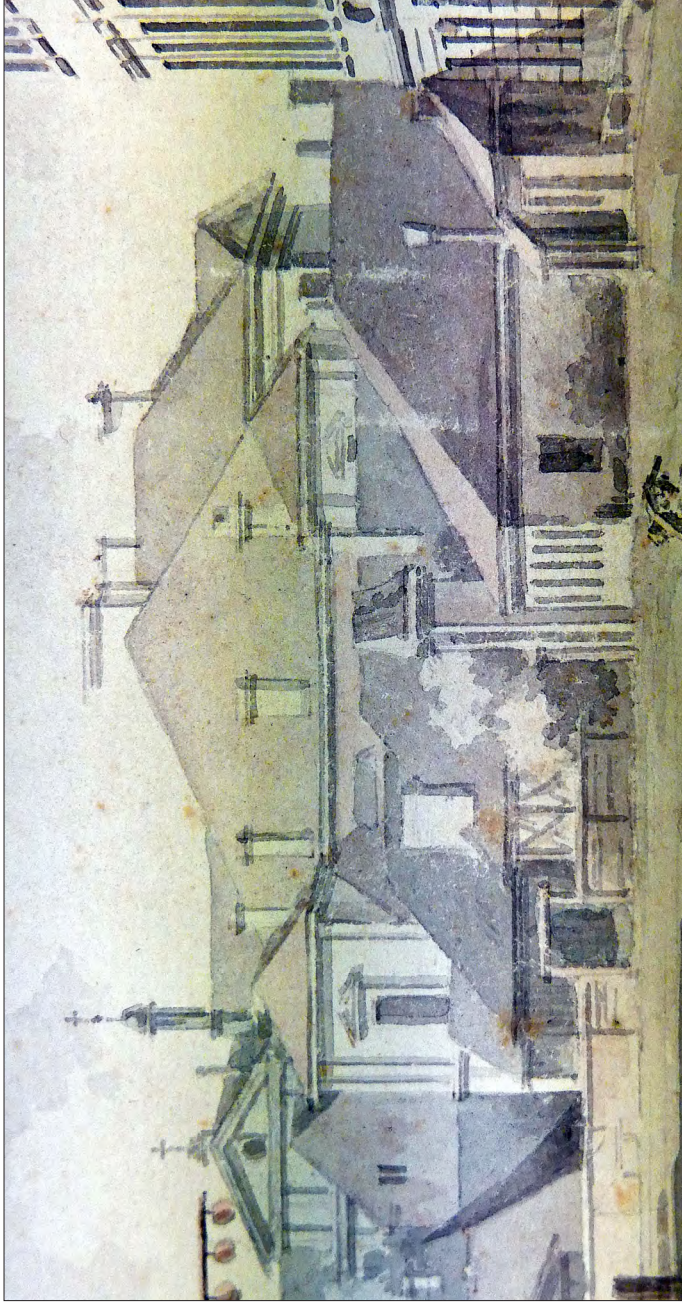
The Grand Treasurer of the Crown Jan Jerzy Przebendowski (1639–1729), henchman of August II at that time holding one of the most important and lucrative central offices, has been of interest to the historians for many years. Also his two palatial homes – in Lezienko near Gdańsk and in Warsaw in Bielańska street – have been of interest among researchers. A sumptuous palace in Bielańska street – one of the leading examples of the capital city's palace architecture of the late Baroque – became, among other mentions, the subject matter of Anna Saratowicz's monograph. That multi-level building, representing the type of a detached mansion with single-axis bedchambers in the corners of its four-sided body was characterized by two stout two-floor solid blocks connected to each other and built into the body on its main axis, among others the front oval shape protruding into the honorary courtyard – perhaps the most characteristic motif of the Warsaw mansion of the Grand Treasurer. So far, neither the circumstances of its foundation nor the designer or the contractor have been revealed, nothing is known of the building process or its cost. New light has been shed on building of the Warsaw palace by the so far unknown archive items preserved in the National Historic Archive of Belarus in Minsk and in the Archiwum Główne Akt Dawnych (Central Archive of Historical Records) in Warsaw. The information from the above mentioned sources is in fact scarce, very fragmentary and significantly far from completeness, it does, however, enable a certain specification of the building

process of the Warsaw palace of the Treasurer. The beginnings of its erection, certainly a few seasons long, can be dated to ca. 1720 or even earlier – at the end of the first decade of 18th century. However, the earliest archive information dates back to as late as 1724 and refers to the building of the picket fence closing the residence off from the side of the garden. In the following year 1725 side outbuildings were erected. The erection of the outbuildings and the fence constituted the final stage of the main building works. The works on the body of the palace – woodworking, roofing, stonemasonry, tinsmithy, glassworking and locksmithy, were noted down in the years 1725–1726, about the earlier basic bricklaying works – certainly lasting many seasons – there is no record at all. There is, however, some truly sensational information brought about by the contract for decorative moulding works signed in August 1727 by Jan Jerzy Przebendowski with famous Warsaw artists, the moulding artist Pietro Innocente Comparetti and the sculptor Johann George Plersch. Their task was to fill the triangular spaces above 27 windows of the first floor and to add mouldings to both facades – front and on the side of the garden. The original moulding ornamentation must have been removed during the 19th-century renovation so, unfortunately, we are not familiar with its appearance. Except for providing new findings in reference to the building history of the Warsaw home of the Przebendowski family, while also enriching the factual knowledge by the data from the second half of the 1720s and rectifying some of the presently existing opinion, the present article is clearly far from exhausting the issue of the erection of the palace in Bielańska street. It can be suspected that the National Historic Archive of Belarus in Minsk, in its Radziwiłł fond, preserves more so far unrecognized archive items connected to the Przebendowski family and their Warsaw mansion.



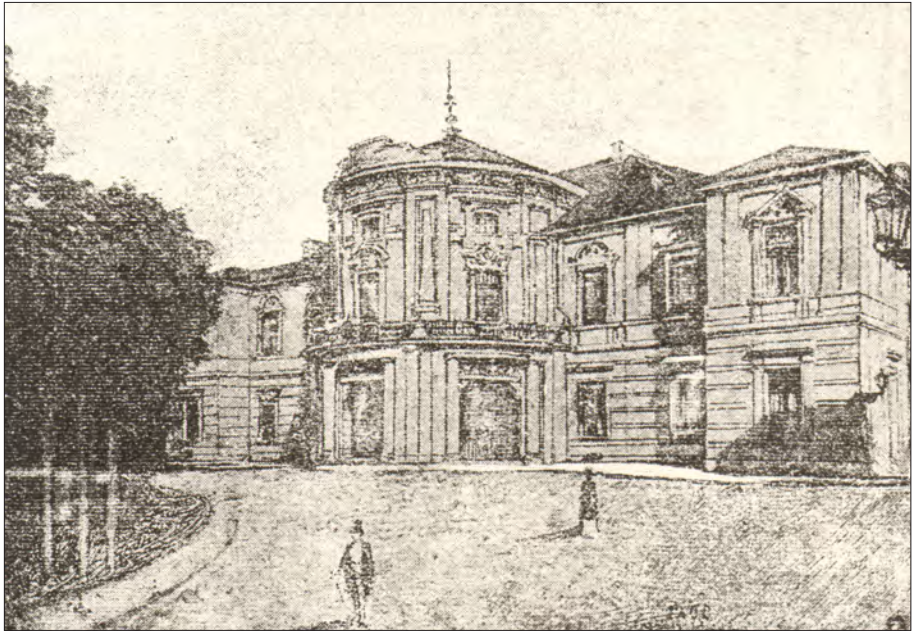
Ilustracja 1

Johann Chrisostom Redtler (atryb.), Jan Jerzy Przebendowski, portret rzeźbiarski z nagrobka w kościele reformatów w Warszawie, marmur carraryjski, ok. 1735–1740. Fot. J. Sito (2014)



Ilustracja 2

Zygmunt Vogel, *Widok Bielańskiej Ulicy* (fragment z elewacją południową pałacu Przebendowskich w Warszawie), akwarela, 1784/1785. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie



Ilustracja 3

Elviro Andriolli, *Widok Pałacu Zawiszów (Przebendowskich)*, litografia, ok. 1871. Wg: *Ilustrowany przewodnik w podróżach 1893. Warszawa naszych pradziadków*, reprint Warszawa 1976



Ilustracja 4

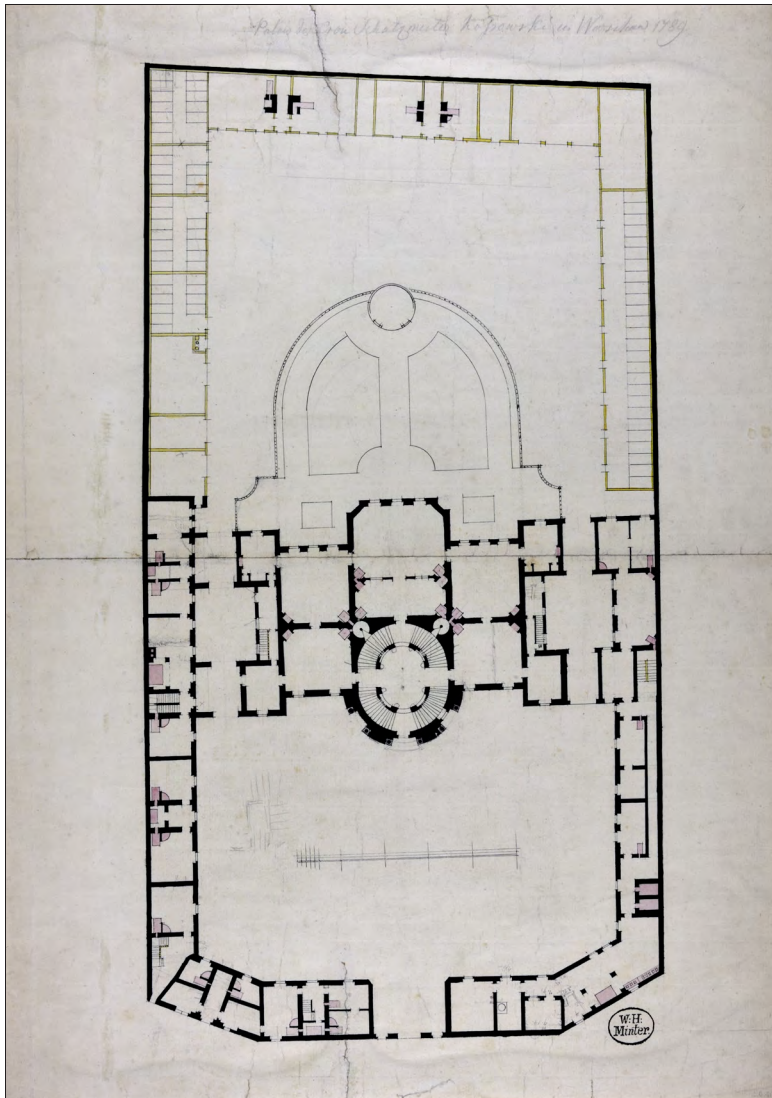
Pałac Przebendowskich w Warszawie, widok ruin od strony frontowej, fotografia Leonarda Sempolińskiego, po 1945. W zbiorach Instytutu Sztuki PAN w Warszawie



Ilustracja 5

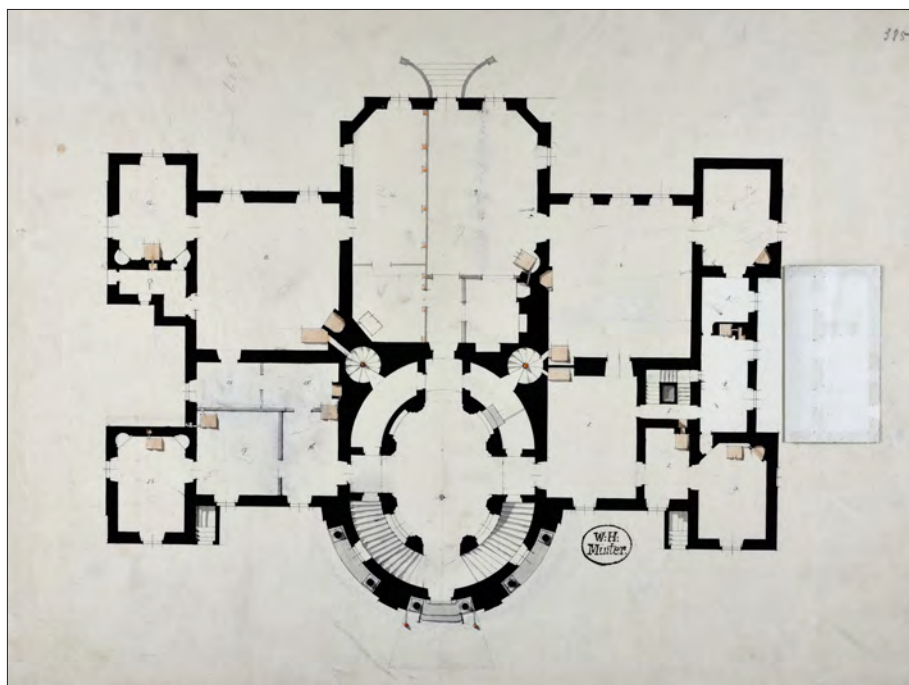
Pałac Przebendowskich w Warszawie po odbudowie 1948–1949 wg proj. Brunona Zborowskiego, widok od strony frontowej.

Fot. J. Sito (2016)



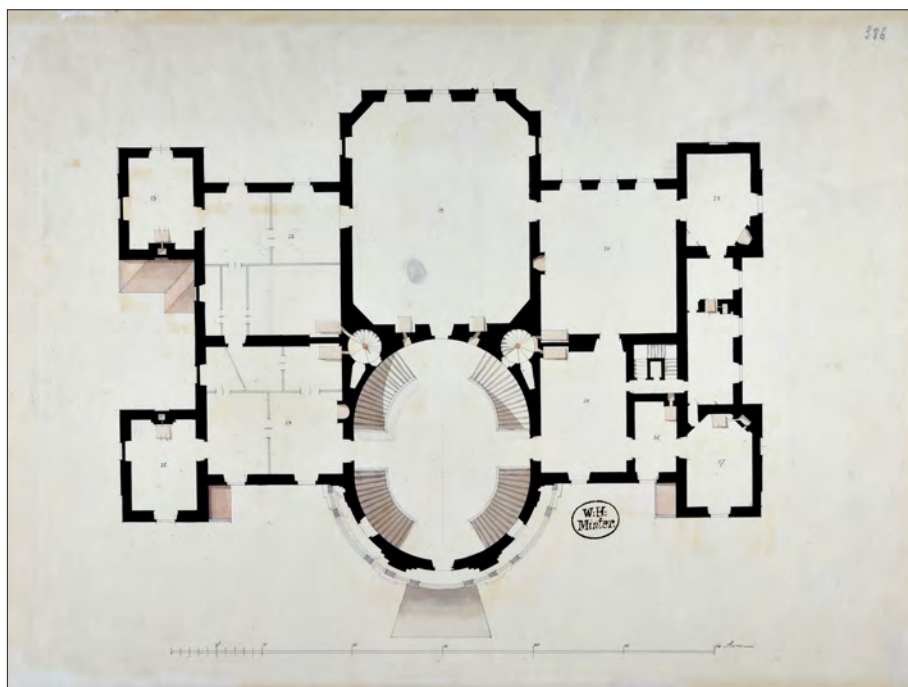
Ilustracja 6

Szymon Bogumił Zug, pomiar pałacu Przebendowskich w Warszawie wraz z oficynami, rzut na poziomie parteru, rysunek, 1798. W zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie



Ilustracja 7

Szymon Bogumił Zug, pomiar rzutu parteru pałacu Przebendowskich w Warszawie, rysunek, 1798. W zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie



Ilustracja 8

Szymon Bogumił Zug, pomiar rzutu pierwszego piętra pałacu Przebendowskich w Warszawie, rysunek, 1798. W zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie



Ilustracja 9

Pałac Przebendowskich w Warszawie, fragment elewacji ogrodowej po przebudowie 1863 wg proj. Wawrzyńca Bobińskiego, fotografia z ok. 1900. W zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie



Ilustracja 10

Pałac Przebendowskich w Warszawie, elewacja ogrodowa po odbudowie 1948–1949 wg proj. Brunona Zborowskiego, widok od strony frontowej. Fot. J. Sito (2016)



Ilustracja 11

Pałac Przebendowskich w Warszawie, widok ryzalitu frontowego po odbudowie 1948–1949 wg projektu Brunona Zborowskiego. Fot. J. Sito (2016)



Ilustracja 12

Pałac Przebendowskich w Warszawie, obramienie okna w ryzalicie frontowym po odbudowie 1948–1949 wg projektu Brunona Zborowskiego. Fot. J. Sito (2016)



Ilustracja 13

Pietro Innocente Comparetti, sztukaterie w attyce skrzydła bocznego pałacu w Wilanowie, ok. 1725–1730, fotografia z ok. 1900. W zbiorach Instytutu Sztuki PAN w Warszawie